Nr 7. Kraków, dnia 5-go lipca 1928. Rok II.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Produkcja nawozów sztucznych i stosunki robotnicze w tym przemyśle.

(Na podstawie X. tomu sprawozdania Komisji Ankietowej).

Rolnictwo w krajach zachodnio europejskich na szeroką skalę stosuje zasilanie ziemi sztucznemi nawozami, aby powiększyć wydajność ziemi. W Polsce tylko Poznańskie stoi pod tym względem na równi z zachodem, inne dzielnice w małym stopniu stosują sztuczne nawożenie, pomimo, że gleba polska nie jest zbyt dobra.

O dodatnim wpływie sztucznego nawożenia na wydajność gleby wskazują poniższe dane:

Średnie plony z hektara w cetnarach:

	żyta	pszenicy	jęczmienia	owsa	ziemniaków
w r. 1881—1890	7.5	9.4	8.2	7.7	68.3
w r. 1907—1912	17.1	20.6	20.2	18.9	150.0

W tym czasie wydajność buraków cukrowych wzrosła z 1 hekt. z 230 na 310 q.

Zużycie nawozów sztucznych po wojnie spadło, lecz z każdym rokiem powiększa się: w r. 1926 zużyliśmy już jedną trzecią część nawozów sztucznych, podczas kiedy w poprzednich latach znacznie mniej.

Równolegle ze zwiększającym się zużyciem nawozów sztucznych podnosi się produkcja tych nawozów.

w roku 1919	9.500 ton
„ „ 1920	36.000 „
„ „ 1921	99.000 „
„ „ 1922	150.000 „

Rolnictwo polskie dąży do osiągnięcia takiej intenzywności sztucznego nawożenia, jakie osiągnęła przed wojną Wielkopolska. Wówczas zapotrzebowanie na nawozy sztuczne wynisłoby 6-cio krotną ilość zapotrzebowania przedwojennego, a 13-krotną obecnego zapotrzebowania. Zatem możliwości rozwoju przemysłu nawozów sztucznych są ogromne. Surowca mamy w kraju pod dostatkiem i zdolność produkcyjna naszych fabryk nawozów sztucznych jest duża. Wprawdzie tak ogromnego zapotrzebowania obecne nasze fabryki nie pokryłyby, lecz rząd zaradził już temu, gdyż buduje nową fabrykę nawozów sztucznych w Tarnowie, której produkcja wynosić będzie tyle, co fabryka w Chorzowie. Dziś sprowadzamy pewną ilość niektórych nawozów sztucznych z zagranicy.

Zdolność produkcyjna naszych fabryk jest następująca:

Posiadamy 16 fabryk superfosfatów, zjednoczonych w „Związku Superfosfatowym“, które są w stanie wyprodukować 518.000 tonn superfosfatu.

Produkcja żużli śląskich Thomasa i Martina wynosić może 90.000 tonn, t. j. tyle co przed wojną. Mączki kostnej przed wojną wyrabiano 24.000 tonn i do tej produkcji można dojść, a nawet przekroczyć ją, o ile lepiej zorganizuje się zbieranie kości. Zdolność produkcyjną nawozów fosforowych można określić na maksimum 600.000 tonn, poza produkcją krajowej mączki fosforowej. Pozatem mamy nawozy potasowe z kopalni w Kałuszu i Stebniku, oraz duży rezerwoar złóż soli potasowych na Kujawach (Inowrocław, Wapno, Szubin, Szaradów i Żnin), oraz w województwie łódzkiem i kieleckiem. Chorzowskie zakłady, koksownie i gazownie dają łącznie 165.000 tonn nawozów azotowych.

Żadna z fabryk nie wyzyskuje całkowitej swej zdolności produkcyjnej, która waha się w granicach od 30 do 40%, a w najlepszym razie dosięga 70%. Urządzenia techniczne fabryk pozostawiają wiele do życzenia. Tylko 3 większe fabryki superfosfatów są zmechanizowane, jedna jest częściowo zmechanizowana, a pozostałe 12 fabryk su-

perfosfatów są bardzo prymitywnie urządzone. — Wskutek tego różnice pomiędzy fabrykami co do zużycia węgla i siły roboczej są bardzo znaczne. Brak przedewszystkiem mechanizacji urządzeń transportowych, które odgrywają dużą rolę w fabrykach superfosfatów, gdzie masami przerzuca się surowiec.

Tak samo proces produkcji wykazuje brak mechanizacji.

Dane o kwestji robotniczej w fabrykach superfosfatów są bardzo nikłe i rozbieżne, ze względu na to, że przemysłowcy w odpowiedzi na kwestjonarjusze dostarczyli niedokładny i ogólnikowy materjał.

Ogółem w 11 fabrykach nawozów sztucznych było zatrudnionych w lutym 1927 r., według danych z kwestjonarjuszy 1.650 robotników i 240 urzędników, w tem jest 3.6% młodocianych. Z górą 95% robotników posiada pełną zdolność do pracy, około 54% robotników, to małorolni i bezrolni mieszkańcy wsi.

Warunki pracy robotników tylko w 5-u przedsiębiorstwach ustalone są umowami, zawartemi za Związkami Zawodowemi są w 2 fabrykach warunki ustalone są przez przedsiębiorców w porozumieniu z robotnikami, a w pozostałych wyłącznie przez przedsiębiorców.

ZAROBKI ROBOTNIKÓW.

Do 50 zł. miesięcznie zarabia 5.53% robotników, ponad 50 zł. do 75 zł. zarabia 38.27% rob., po 100 zł. — 26.50% rob., do 150 zł. — 27.42% proc rob., do 200 zł. — 1.38% rob., do 250 zł. — 0.46% rob., do 300 — 0% rob., ponad 300 zł. mies. zarabia tylko 0.46% robotników, czyli nie całe pół procent.

ZAROBKI URZĘDNIKÓW:

5% urzędników zarabia do 200 zł. miesięcznie, 21% do 300 zł., 17% do 400 zł., 22% do 500 zł., 16% do 750 zł., 5% do 1.000 zł., i 5% do 2.000 zł. miesięcznie.

Dyrektorowie zarabiają: 10% dyrektorów po 500 zł. miesięcznie, 10% do 750 zł., a 40% do 2000 zł., i 40% do 5000 zł. miesięcznie.

Z powyższego widzimy ogromną dysproporcję między płacami robotników i bardzo znacznej większości urzędników, a płacami nieznacznej części urzędników oraz kierowników. **Udział kosztów robocizny w kosztach własnych w odsetkach, wynosi zaledwie od 4 do 11% najwyżej, a płace administracji od 6'1 do 9'3%** kosztów własnych.

„Z powyższego wynika, iż nawet bardzo znaczne podniesienie płac nie wpłynęłoby na koszty produkcji przedsiębiorstw zmechanizowanych i dobrze zorganizowanych. Gdybyśmy np. podnieśli płace o 200%, to w poszczególnych przedsiębiorstwach dałoby to następujące skutki: w przedsiębiorstwie Nr. 840: koszty własne podniosłyby się o 8.38%, a jednocześnie 21.52% robotników zarabiałoby do 75% kosztów utrzymania, 48.1% robotników do 100% kosztów utrzymania, a reszta ponad 100% kosztów utrzymania".

„Płace zarobkowe mogą być podniesione niekoniecznie kosztem podniesienia cen superfosfatów. Wyzyskanie całkowitej zdolności wytwórczej przedsiębiorstw, która dziś wynosi przeciętnie zaledwie 40%, obniżyłoby koszty produkcji bardzo znacznie, a więc pokryłoby z nadwyżką wzrost kosztów robocizny, które wynoszą od 4 do 11% kosztów własnych przedsiębiorstw.

Płace zarobkowe mogłyby być rówież podwyższone kosztem oszczędności w innych działach kosztów własnych przedsiębiorstw, które 'są nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do kosztów robocizny".

„Duży procent robotników, zatrudnionych sezonowo, a więc traktujących pracę w fabryce jako sposób dodatkowego zarobku, wydatnie wpływa na niski stopień zarobków robotniczych i to jest jedną z przyczyn tak niskich płac".

„Sami przemysłolwcy stwierdzili, iż zarobki robotnicze i świadczenia socjalne w przemyśle superfosfatowym są bardzo niskie, a mianowicie:

1) Przedsiębiorstwo Nr. 1023: tania robocizna powoduje, iż nie opłacałoby się zmechanizowanie pewnych działów pracy.

2) Przedsiębiorstwo Nr. 995: przed wojną robocizna wynosiła 10%, dziś zaś wynosi 8% kosztów produkcji.

3) Przedsiębiorstwo Nr. 994: niskie zarobki robotnicze powodują nerwowe wyczerpanie robotników.

Nadto stwierdzają przemysłowcy, że dzisiejsze koszta robocizny odgrywają minimalną rolę w kosztach własnych przedsiębiorstw.

Wydajność pracy, na podstawie oświadczeń przemysłowców, nie jest mniejszą, aniżeli przed wojną, a nawet się powiększyła.

Nieszczęśliwe wypadki zdarzają się z powodu niedostatecznego oświetlenia fabryki, robotnicy pracują w kurzu i zaduchu,, co powoduje torsje. Gazy fluorowe powodują niekiedy zatrucia organizmu.

Wypadków nieszczęśliwych w r. 1926 było w poszczególnych fabrykach od 0.86 do 18.70% w stosunku do ogółu zatrudnionych robotników.

Mieszkania robotnicze wykazują wiele braków, a nadto korzysta z nich zaledwie przeciętnie 23% robotników.

Organizacje zawodowe klasowe istnieją tylko w 6 przedsiębiorstwach, wtem w jednem przedsiębiorstwie istnieje Związek lokalny, w pozostałych przedsiębiorstwach robotnicy nie są zorganizowani.

Postulaty. Reasumując powyższe wywody, stwierdzić należy, że położenie robotników w przedsiębiorstwach, produkujących superfosfaty, jest bardzo złe, zarówno pod względem wysokości wynagrodzenia, jak i korzystania z uprawnień ubezpieczeniowych oraz hygjeny pracy.

Dla uzdrowienia tych stosunków należy:

1) Spowodować wydatne podniesienie płac robotniczych, by ustalić je na wysokości kosztów utrzymania dla robotników niewykwalifikowanych i wyższych od kosztów utrzymania dla robotników fachowych.

2) Zarobki te winny być regulowane co miesiąc

w miarę wzrostu lub spadku drożyzny przez instytucje, dające gwarancję bezstronności.

Racjonalizacja pracy winna być dostosowana do psychicznych i fizjologicznych możliwości robotników, o czem winny decydować odpowiednie komisje, złożone z ludzi odpowiednio naukowo i praktycznie przygotowanych.

Nad bezrobotnymi winny roztoczyć opiekę państwo i gminy.

3) Celem ustalenia bytu robotników i stałego zatrudnienia możliwie największej ich liczby, pożądane jest dążenie do utrzymania przedsiębiorstw w stanie stałego ruchu.

4) Konieczne jest przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, oraz wszystkich przepisów ustawodawstwa socjalnego drogą wzmożenia Inspekcji Pracy oraz przez nawiązanie ścisłego kontaktu inspekcji pracy z właściwemi organizacjami zawodowemi i powoływanie asystentów inspektorów z grona Związków zawodowych.

Naruszanie przepisów ustawodawstwa socjalnego winno być karane z całą surowością prawa.

5) Należy zmusić fabryki, w ściśle określonym terminie, pod groźbą zamknięcia, do zmiany ręcznego opróżniania komór oraz do wprowadzenia niezbędnych warunków hygjeny, oraz bezpieczeństwa pracy (oświetlenie, wentylacja mechaniczna, maski itp.).

Właściwe organa państwowe winny zająć się zbadaniem sprawy powstawania chorób zawodowych wśród robotników fabryk superfosfatowych oraz opracowaniem odpowiednich wniosków, zmierzających do zapobiegania tym chorobom.

6) Konieczne jest urządzenie przez przedsiębiorców w ściśle określonym terminie szatni, jadalni, kąpieli, umywalni, ustępów, a następnie sal zebrań i bibljotek, przyczem urządzenia te winny znajdować się na odpowiednio wysokim poziomie.

Zygmunt Bocian.

Zyski właścicieli papierni.

Pomimo ogólnego narzekania ze strony przemysłowców na kryzys w przemyśle, istnieje szereg gałęzi przemysłu, w których jest bardzo dobra konjunktura, dająca obfite zyski. Do tych gałęzi zaliczyć należy przemysł papierniczy, szczególnie papiernie, produkujące papier rotacyjny, gazetowy.

O wysokości zysków właścicieli papierni świadczą następujące fakta: duński i szwedzki papier gazetowy kosztuje w Krakowie 40 gr. kilo, do tego dochodzi 30 kilka groszy cła, czyli razem kosztuje z górą 70 gr. wraz z cłem. Natomiast papier krajowy, np. z fabryki p. Steichagena w Myszkowie kosztujea 68 gr. za kilo loco fabryka. To znaczy, że nasi fabrykanci papieru sprzedają o 100 procent drożej swój papier od szwedzkiego i duńskiego, pomimo, że płace robotników polskich są o 60% niższe od szwedzkich lub duńskich robotników. Przed wojną austrjacki papier kosztował z dostawą w Krakowie 29 gr. za kilo.

To też fabryka papieru w Myszkowie według ogłoszonego bilansu za r. 1927-my miała okrągło 4 miljony złotych czystego zysku, oprócz kolosalnych sum włożonych w inwestycje, w rozbudowę fabryki, oprócz zakupienia olbrzymiej maszyny, która będzie co do wielkości trzecią w Europie i oprócz olbrzymich pensyj i dywidend dyrektorów i udziałowców.

„Biedni“ kapitaliści...

Ale robotnicy papierni w Myszkowie pracują za 3 złote dziennie i śpią, pozwalając się wyzyskiwać. Może wyżej przytoczone fakta obudzą ich z drzemki i poruszą się do stworzenia organizacji.

Zjazd delegatów fabryk fajansów.

Związek nasz przedsięwziął akcję w kierunku spotęgowania organizacji robotników fabryk fajansowych w Polsce i uporządkowania warunków pracy.

Akcję tą prowadzi Okręgowy Sekretarjat naszego Związku w Warszawie, który wydał następujący okólnik do robotników fabryk fajansów:

„Szanowni Towarzysze!

Dotychczasowy stan płac i warunków pracy w fajansowniach w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Koniecznem jest ujednostajnienie warunków w tej gałęzi przemysłu, aby usunąć szkodliwą konkurencję pracy, która odbija się fatalnie na egzystencji robotników.

Sekretarjat Okręgowy naszego Związku w Warszawie, zdając sobie całkowicie sprawę z położenia robotników i obecnego stanu organizacyjnego, postanowił zwołać do Warszawy Zjazd Delegatów Robotniczych z fajansowni w celu:

1) omówienie dotychczasowych warunków pracy i płacy,

2) nawiązania kontaktu organizacyjnego między wszystkiemi fajansowniami w Polsce,

3) ujednostajnienie płac i stawek akordowych,

4) wystawienia wspólnych żądań podwyżki płac,

5) przeprowadzenia wspólnej akcji o te postulaty.

Sądząc, że poruszone wyżej postulaty dla wszystkich robotników są żywotnemi, że nie nasuwają żadnych wątpliwości i, że w imię dobrze pojętych interesów własnych, fabryki, które nie są zorganizowane jeszcze w naszym Związku, zyskają na nawiązaniu kontaktu organizacyjnego.

Sekretarjat Okręgowy Związku w Warszawie zwołuje omówiony zjazd na dzień 29 lipca br. do Warszawy. Delegaci na zjazd winni być wybrani na masówkach fabrycznych i mieć ze sobą następujące materjały:

1) Ilu robotników zatrudnia fabryka łącznie.

2) Ilu robotników na każdym dziale.

3) Ile kobiet i jaką one wykonywują pracę.

4) Szczegółowe cenniki robocizny, robotników i robotnic.

5) Upoważnienie Oddziałów Związku, gdzie istnieją, albo fabrycznej delegacji robotniczej do reprezentacji na Zjeździe.

Sekretarjat Okręgowy Związku w Warszawie (ul. Długa 19) wzywa Was, abyście przeprowadzili masówki w fabrykach, wybrali delegatów na zjazd i abyście możliwie najprędzej skomunikowali się z Sekretarjatem co do liczby delegatów przewidzianych, oraz wszelkich wątpliwości, wymagających wyjaśnień.

(—) **Jan Dłużniewski**
sekretarz Okręgu Warszawskiego.

Strajk w fabryce zapałek „Wulkan-Progres" w Pińsku.

W dniu 18 czerwca br. w Pińsku w fabryce zapałek „Wulkan-Progres" wybuchł strajk. Strajk ten proklamował Związek chemiczny Czechowicki. Wystawiono żądanie 30% podwyżki. Żądanie bezsprzecznie słuszne, ale jednak czy droga do osiągnięcia go jest naprawdę przemyślaną i obliczoną na poprawę bytu robotników zapałkowni postaramy się oświetlić.

Ażeby sobie zdać sprawę z walk robotników zapałczanych należy się cofnąć 2 lata wstecz.

Otóż około 2 lat temu sekretarjat okręgowy naszego Związku w Warszawie, przy poparciu i współdziałaniu Komisji Centr. Zw. Zawodowych rozpoczął z trustem szwedzkim dzierżawiącym Monopol zapałczany, walkę o poprawę bytu robotników zatrudnionych w jego fabrykach w Polsce. Wtedy Czuma zorganizował wszystkie niecne sposoby, aby tą walkę utrącić, przeciwdziałał manifestacyjnemu strajkowi i złożył Szwedom konkurencyjne żądania. Skutek był taki, że robotnicy otrzymali zaledwie — od 1 do 20% podwyżki — i organizację robotników rozbił. Potem w kilka miesięcy proklamował strajk w fabryce „Marjos" w Grodnie też niby chodziło mu o ogólną akcję chciał wygrać w Grodnie i tem przeciągnąć robotników nie zorganizowanych do swego Związku.

Strajk w Grodnie przeciągnął się 8 tygodni: w czasie strajku rozmaici emisarjusze jego podtrzymywali ducha, ale w sprawie przeprowadzenia żądań nie odbyto ani jednej konferencji z dyrekcją. Po 2 miesiącach strajku fabryka została zamknięta, produkcję przeniesiono do innych fabryk i robotnicy przez rok cały pozostawali bez pracy i utracili prawa zawarowane im przez ustawę o Monopolu zapałczanym. Po zamknięciu fabryki w Grodnie Czuma pozostawił robotników własnemu losowi, literalnie nic nie robiąc w kierunku uruchomienia fabryki, nawet nikt z jego kliki robotnikom się nie pokazał. Dopiero robotnicy widząc, że są oszukani przez delegację zwrócili się do Sekretarjatu okręgowego naszego Związku w Warszawie z prośbą o interwencję. I na skutek tej interwencji fabrykę uruchomiono.

Po wyprowadzeniu w pole robotników w Grodnie związek Czumo-komunistyczny proklamował znów strajk w fabryce „Silesja" w Czechowicach. Tam również przetrzymał robotników w strajku około 2 miesięcy i kazał im wrócić do pracy nic nie uzyskawszy, oraz kazał robotnikom podpisać deklaracje (rewersy), że zrzekają się praw przysługujących im z tytułu Ustawy o Monopolu zapałczanym.

Robotnicy spostrzegli się, że są wstrętnie oszukani, że Czuma formalnie zaprzedaje ich interesy Szwedom, udali się do naszego Związku z prośbą o ratunek, odżegnywując się przytem Czumy i jego Związku. Na skutek interwencji naszego Związku cofnięto krzywdzące robotników deklaracje, przywrócono im poprzednie prawa ustawowe, urlopowe i inne. Wogóle naszemu Związkowi przypada rola obrońcy robotników i ich interesów w wypadkach, kiedy nabróździ Czuma.

Po szczęśliwem zlikwidowaniu strajku w Czechowicach przez nasz Związek, a zaczętego przez związek Czumowski, Czuma obecnie wyprowadził do strajku robotników w Pińsku, nie mając poza Pińskiem ani jednej fabryki zorganizowanej u siebie. Teraz dopiero przez wypuszczoną odezwę, naszpikowaną wprost obłąkańczemi wymysłami na „ugodowców" z P.. P. S. i Bundu zwołuje zjazd delgatów robotniczych z zapałkowni do Warszawy na dzień 1-go lipca, na którem ma być powzięta decyzja poparcia strajkiem towarzyszów pińskich. Że Czuma nie ma wcale na myśli wygrania tej akcji, świadczy bodajże sama odezwa, która zieje nienawiścią do wszystkiego, co nie jest komunistyczne i mówiąc o strajku robotników pińskich, broni Sowiety przed wojną z Polską. (Co ma piernik do wiatraka?...) Zgóry przytem przewiduje, że robotnicy nie-komuniści mogą się z nim nie solidaryzować. Zatem przewiduje, że wszystkie fabryki nie staną, więc gdzież są szanse wygrania?! Należy się tylko litować nad robotnikami z Pińska, że dali się wyprowadzić do strajku takiemu człowiekowi, jak Czuma i to tylko jedną fabryką.

Kiedy w Pińsku już 2 tygodnie trwa strajk zwołuje się zjazd delegatów pozostałych zapałkowni.

Powstrzymujemy się narazie od omawiania sprawy zjazdu, gdyż nie chcemy szkodzić robotnikom w Pońsku. Tak samo akcji w obronie robotników pińskich nie staniemy wpoprzek, a nawet gotowi jesteśmy pomóc do obrony wydalonych, o ile Związek czechowicki zwróci się do nas w tej sprawie i zaprzestanie na nas napadać. W inny sposób my nie będziemy naszemi rękami wyciągać czumowskie kasztany z ognia.

Podziękowanie.

Wszystkim Pracownikom browaru w Żywcu składam tą drogą serdeczne podziękowanie za zebraną składkę, którą otrzymałam w kwocie 120 zł.

Karolina Turczak, wdowa po śp. Michale.

Posiedzenie Gł. Zarządu.

W niedzielę dnia 15 lipca o godz. 10 rano w lokalu Centrali Związku w Krakowie odbędzie się posiedzenie Głównego Zarządu naszego Związku z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia;

2) Sprawozdania: a) z działalności, b) kasowe, c) Komisji rewizyjnej;

3) Sprawy organizacyjne i personalne;

4) Wolne wnioski.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Miesiąc agitacji Związkowej w Poznańsko-Pomorskim okręgu.

W wykonaniu uchwały konferencji Związków zawodowych Poznania i Pomorza, zalecającej Centralom Związków urządzenie miesiąca agitacji na rzecz klasowych zwiąków w Poznańskiem i na Pomorzu, zostałem wydelegowany z Centrali naszego Związku do Poznania i na Pomorze na miesiąc czerwiec, celem przeprowadzenia agitacji.

W Okręgu Poznańsko-Pomorskim dotychczas panuje największe rozbicie w ruchu robotniczym. Istnieją tam tak zwane Wolne Związki Zawodowe; jest to niemiecka organizacja klasowa, choć kierowana przez polskich towarzyszów, jako pozostałość po czasach zaborczych. Obok tych Związków istnieje szereg Oddziałów centralnych związków klasowych, a m. in. 5 Oddziałów naszego Związku w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Barcinie. Obok tych klasowych Związków są tam Zjednoczenia Zawodowe Polskie (ZZP), znajdujące się pod wpływami Narodowej Partji Robotniczej (pożal się Boże!...) i Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Ostatnio na odbytej konferencji Związków Zawodowych Poznania i Pomorza uchwalono definiwnie przyłączyć Wolne Związki do Centralnych Związków Zawodowych.

Takie Zjednoczenie się klasowego ruchu zawodowego niewątpliwie przyniesie dalszy rozwój klasowym Związkom.

W wykonaiu tej uchwały Wolne Związki w niedługim czasie przekażą naszemu Związkowi wszystkie Oddziały swoje, obejmujące robotników chemicznych.

Związki nieklasowe — żółte, tj. Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Zjednoczenie Chrześcijańskie miały do niedawna poważne wpływy w szeregach robotniczych. Dziś jednak w szybkiem tempie Związki te zanikają na rzecz klasowych Związków. Robotnicy tracą zaufanie do Związków żółtych, bo Związki te, nie uznające walki klasowej i strajkowej, nie mogą należycie bronić robotników. To też przemysłowcy uprawiają bezwzględny wyzysk pracy, traktują robotników jak bydło robocze, pozbawione ludzkiej godności.

Przemysłowcy wyraźnie i otwarcie popierają wygodne dla siebie Związki żółte, a z klasowemi organizacjami walczą wszelkiemi rozporządzalnemi środkami. Organizacje klasowe muszą zatem walczyć na dwa fronty: z kapitalistami i ich pomagierami — Związkami żółtemi. Pomimo to klasowy ruch robotniczy b. dobrze się rozwija, a szczególnie nasz Związek, który na tym terenie kierowany jest przez tow. Rybczyńskiego Franciszka, dzielnego i zacnego działacza zawodwego, pełniącego funkcję sekretarza okręgowego naszego Związku.

Wraz z tow. Rybczyńskim objechałem wszystkie Oddziały naszego związku, odbyliśmy 6 zgromadzeń agitacyjnych i kilkanaście mniejszych zebrań i konferencyj z delegatami robtniczymi, tak zw .tam Wydziałami robotniczymi, istniejącymi na mocy niemieckiej ustawy.

W rezultacie pracy mojej i tow. Rybczyńskiego, zorganizowaliśmy, pomimo szalonych trudności, około tysiąca robotników fabryki porcelany w Chodzieży i fabryki fajansów w Chodzieży i innych, oraz nawiązaliśmy kontakt i przygotowaliśmy grunt do założenia Związku w paru innych fabrykach. Ponadto odbyte zgromadzenia ożywiły pracę naszą w Oddziałach, co niewątpliwie powiększy liczbę rozganizowanych robotników w naszym Związku.

Jeśli się zważy, że na terenie Poznańskiego i Pomorza są stosunkowo niskie zarobki, objęte taryfą dla całego przemysłu z krzywdzącą klasyfikacją na grupy, według miejscowości, a nie rodzaju przemysłu, ustawodawstwo socjalne gwałcone i to z reguły, a związki klasowe są zwalczane w niegodziwy sposób przez przemysłowców, z biernem przypatrywaniem się władz państwowych — to koniecznością jest, aby wszystkie Związki przeprowadziły na tym terenie, tak zabagnionym przez organizacje chadeckie i enperowskie, walkę o wolność organizowania się robotnikom w klasowych Związkach.

W Fordonie za Bydgoszczą są 2 fabryki: papieru i papy. Organizacja zjednoczenia zaw. w papierni bardzo słaba, nie daje robotnikom żadnej ochrony. Został nawiązany z robotnikami kontakt i jak zostanie zwołane zgromadzenie powinni wszyscy przybyć i do naszego Związku przystąpić. W papowni jest Zw. Wolny, który w najkrótszym czasie odda nam ten oddział.

W Smukale jest fabryka karbitdu też istnieje Zw. Wolny, a zatem oddział ten zostanie nam oddany.

Luboń ad Poznań. Są tu 2 fabryki chemiczne. Żerują różne związki, jak Zjednoczenie Zaw. i „Praca". Był Zw. Czumy, który tu założył organ. i pozbierano od członków pieniądze, nie dając ani legitymacji ani znaczków. Robotnicy rychło się zorjentowali gdzie ich pieniądze idą i przestali płacić. Część poszła do Zjednoczenia a większość do żadnej organizacji nie należy.

W najbliższym czasie zozstanie zwołane w Luboniu zebranie, na które wszyscy powinni przybyć i do Związku naszego wstapić. a w którym

będą mieli prawdziwego obrońcę swoich interesów.

W Mątwach jest fabryka sody „Solvay", taka sama fabryka jest w Borku Fałęckim pod Krakowem, gdzie robotnicy są w większości zorganizowani w naszym Związku i dzięki niemu uzyskali w maju 10% podwyżki. Stosunki w Mętwach są o wiele gorsze i tylko nasza organizacja mogłaby je naprawić. Dyrekcja Związku, wykupiła miejscowe sale, abyśmy nie mogli odbyć zgromadzenia. Kontakt jednak z tamtejszymi robotnikami nawiązaliśmy i powoli i w Mątwach powstanie organizacja.

BARCIN — WAPIENNIKI.

Odbyło się tu w dniu 10 czerwca pod przewodnictwem tow. Wachowicza zgromadzenie robotników. O sprawach organizacyjnych i zarobkowych referował niżej podpisany i tow. Rybczyński z Bydgoszczy. W dyskusji szereg robotników poddało krytyce stosunki panujące w wapiennikach. W lecie szczególnie są tam tak potworne warunki pracy, że **robotnicy mdleją z gorączki i osłabienia w karach z gorącem wapnem.** Praca tam tak ogromnie szkodliwa dla zdrowia, przy wyciągniętych akordach jest płacona bardzo nisko. Traktowanie robotnika jest ubliżające godności człowieka. Tak jakgdyby w tych wapiennikach nie pracowali ludzie, lecz „pierony" — „cholery", psy itd.

Dochodzi do tego, że **dyrektor jednemu z robotników zakazał się żenić.** — Poprostu: albo się ożenisz i stracisz robotę, albo będziesz nadal kawalerem i będziesz pracował. A tak mu to postanowiono. A może pan dyrektor chce swatać tego robotnika z kim innym? Czyżby jeszcze czasy dawnej pańszczyzny i niewolnictwa? A o ile chodzi o mieszkanie — a oto chodzi dyrekcji, aby mieszkanie zajmowane po ojcu przez tę pannę — dać jakiemuś pupilkowi, co będzie trudniej uczynić po wyjściu jej zamąż, — to chyba honor dyrekcji nie powinien pozwolić dla drobnostki tak postępować z robotnikiem, który i tak ze swoją wybranką żyje i chce wziąść ślub.

Toż panowie na socjalistów huzia, że propagują wolną miłość itd., a sami uniemożliwiacie człowiekowi to, czego jemu nakazuje serce i sumienie!

A teraz proszę sobie wyobrazić, jak taki dyrektor i jego naganiacze walczą z klasową organizacją. — Poprostu pienią się ze złości tacy Frankowscy i Fitarki, którzy gardzą dziś robotnikiem, choć ich niedawno z biedy pluskwy pożreć chciały żywcem. Ledwie się to odpluskwiło a już udaje pana i gnębi robotników. „Nie pamięta wół, jak cielęciem był".

Wspominam o tem, gdyż robotnicy żywo sprawę tę podnosili na zgromadzeniu.

Z tymi prześladowcami Związku dadzą sobie radę robotnicy przez silną organizację — pomimo szykan. To też robotnicy na zgromadzeniu uchwalili zbudować silną organizację, aby mogła skutecznie z tymi stosunkami walczyć.

Na zgromadzeniu tem, tak samo w Chodzieży, uchwalono rezolucję piętnującą przekraczanie ustaw socjalnych przez kapitalistów i żądającą od władz państwowych położenia kresu bezprawiom rozwydrzonych kapitalistów.

BYDGOSZCZ — „KAUCZUK".

W dniu 11 czerwca wybuchł strajk. Robotnicy zażądali wydalenia 2 robotnic donosicielek, zakał w pracy, z któremi dłużej robotnicy pracować nie mogli. Po odbytej konferencji w dyrekcji z udziałem niżej podpisanego, tow. Rybczyńskiego i delegatów, na której dyrekcja przyznała część słuszności robotnikom i przyrzekła ukarać 2 wyrodne robotnice przeniesieniem do innej, gorszej pracy, odbyło się zebranie 2 zmian z udziałem zgórą 200 robotnic i robotników. Zebrani po złożeniu sprawozdania z konferencji, przyjęli z zadowoleniem jednogłośnie wynik zabiegów i postanowili zlikwidować strajk. Po załatwieniu sprawy strajku, niżej podpisany przemówił na temat spraw związkowych i zarobkowych. Postanowiono trwać wiernie przy Związku i wzmocnić jego szeregi wstąpieniem tych, co jeszcze dotąd nie należeli. Obecnie prawie w całości fabryka ta jest zorganizowana.

Solidarne wystąpienie strajkowe robotników winno być bodźcem do dalszej pracy.

TORUŃ — FABRYKA FARB.

Odbyło się tu zebranie robotników z udziałem wszystkich zatrudnionych w fabryce. O organizacji i sprawach zarobkowych mówił tow. Bocian i Rybczyński. W rzeczowej dyskusji poruszali nieodpowiednie i szkodliwe dla zdrowia warunki pracy, brak okularów i ochron na ręce przy żrących farbach. Bagatelizowanie tego przez właściciela jest karygodne. Taksamo niestosowanie taryfy, brak umywalni, ustępów itd. — są to sprawy, które nie mogą być dłużej tolerowane.

O uregulowanie nieporządków i o przeprowadzenie wyborów Wydziału Robotn. zwrócił się miejscowy sekretarjat do Inspekcji Pracy. Robotnicy domagają się zwiedzenia przez Inspektora fabryki i przekonania, w jakich warunkach pracują. Inspekcja Pracy powinna zmusić fabrykanta do dania robotnikom tego, co im się należy.

GRUDZIĄDZ.

Jest tu olbrzymia fabryka gum, zatrudniająca z górą 3 tysiące robotników. O stosunkach pracy i płacy i o ich naprawie będzie można mówić, jak się w naszym Związku zorganizuje poważna część robotników. Niestety dotąd ogół robotników za wyjątkiem szeregu towarzyszy, pracujących nad rozwojem organizacji, jest nieświadomy. Może akcja, jaka się zaczęła rozgrywać o podniesienie taryfy zarobkowej, zajmie szeroki ogół i dojdą do przeświadczenia, że w Grudziądzu mogłaby być taka silna organizacja, że dużo rzeczy możnaby naprawić i polepszyć swój los.

W dniu 22 czerwca odbyła się konferencja i zebranie członków. Przemawiał tow. St. Bocian o sprawach organizacyjnych i tow. Guziałek o akcji zarobkowej. Zastanawiano się nad miejscowemi stosunkami organizacyjnemi i postanowiono przystąpić energicznie do agitacji za wstępowaniem do Związku. W tym celu będą częściej urządzane ze-

brania i robotnicy powinni masowo przychodzić na nie i decydować o swoim własnym losie.

Uważam, że tak ofiarna praca zarówno Zarządu miejscowego Oddziału, jak i tow. Guziałka, sekretarza reprezent. Komisji Centralnej — przyniesie w niedługim czasie owoce.

CHODZIEŻ.
P. MAUCZAK — „KULTUR-TREGER".

Ostatnim etapem mojej podróży była Chodzież. Jest tu fabryka fajansu i porcelany (około 800 robotników). Robotnice i robotnicy w fabrykach tych są strasznie wyzyskiwani na punkcie zarobków, akordów, czasu pracy itd. Fajansownia p. Mańczaka przoduje w wyzysku. Używa się tam kobiet do najcięższych prac, nawet przy piecach, płacąc im od 8 złotych tygodniowo.

Odbyliśmy w Chodzieży dwa wiece: w niedzielę 24 i wtorek 26 czerwca; obecnych było z górą tysiąc robotnic i robotników. Przybyli licznie także miejscowi robotnicy cegielni i tartaku, gdzie również organizacja klasowa miałaby dużo krzywd do usunięcia.

Na niedzielnym zebraniu w dyskusji po referatach tow. Bociana i Rybczyńskiego chciał się popisać p. dyr. Mańczak, mówiąc dużo o Żydach i Niemcach, a nie o swoich robotnikach, ich zarobkach i czasie pracy. Chciał także mówić jeden z dotychczasowych „obrońców" robotników, ale gdy zaczął napadać na klasowy związek, oburzona sala nie dała mu mówić. Obecny na sali sztab Zjednoczenia Zawodowego, ani pisnął, tak byli przybici, przeciw rezolucji, która jednogłośnie została uchwalona.

Po odbyciu konferencji w fajansowni, gdzie p. Mańczak mnie najpierw zaprosił, a później straszył (myśli, że wszyscy się go boją) więzieniem, gdy to nie pomogło, skakał do mnie z pięściami i to przy obecności członków Wydziału Rob. Nikt się jednak nie zastraszył i odbyto zebranie i dokonano wyboru Zarządu z tow. Dominiakiem, Wieruszewskim i Mendykiem na czele, który będzie pracował i budował w Chodzieży silną klasową organizację dla dobra robotników.

Co zaś do fabryki porcelany, to musimy stwierdzić, że ma ona na czele rozumnych i nowocześnie myślących ludzi. Bowiem p. inżynier Bytner oświadczył, że dyrekcja nie ma nic przeciw organizowaniu się w klasowym związku i z tego powodu nic się nikomu nie stanie. Robotnicy, mając zatem swobodę i możność organizowania się — powinni wszyscy natychmiast do związku naszego wstąpić. A jak to uczynią, to niewątpliwie zajmiemy się skargami robotników, jak krzywdzący akord, czas pracy, praca kobiet i t. d.

St. Bocian (młodszy).

—ooo—

Z JASŁA.

We wtorek 19 czerwca odbyło się w sali rafinerji nafty w Niegłowicach zgromadzenie, na którem uchwalono następującej treści rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy rafinerji Niegłowice dnia 19 czerwca, po wysłuchaniu ref. tow. Bociana, solidaryzując się z jego wywodami, uchwalają: Zważywszy na to, że ciężkie położenie robotników rafineryj w ogólności, a rafinerji Niegłowice w szczególności, spowodowane jest nietyle kryzysem, ile zachłannością i rozzuchwaleniem kapitalistów. Takie postępowanie kapitalistów wywołane jest brakiem dostatecznie silnej organizacji klasowej. To też dla ukrócenia swawoli kapitalistycznej i obrony zagrożonych zdobyczy robotników wszyscy zgromadzeni postanawiają odbudować organizację i zapisywać się do Central. Związku Rob. Przem. Chem. z siedzibą w Krakowie.

Zgromadzeni stwierdzają, że dotychczas nie zaliczona do płac czerwcowych podwyżka płac o 2,630%, wykazana przez Kom. regulacyjną, jest zamachem na zdobycze robotników i pomniejszaniem ich stanu posiadania, a zatem obniżaniem stopy życiowej robotników.

To też ogół robotników bez względu na zapatrywania zarządu rafinerji stoi na stanowisku umowy zbiorowej w przemyśle naftowym i domaga się zaliczenia do płac czerwcowych 2,630% podwyżki.

Załatwienie tej sprawy zgromadzeni przekazują do załatwienia Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego w Krakowie.

Z WOLBROMIA.

W dniu 16 czerwca odbyło się u nas zgromadzenie dwuch zmian robotników fabryki wyrobów gumowych i fabr. „Ideal". Zgromadzeniu przewodniczył tow. Tuchowski. Tow. Bocian na obu zgromadzeniach wygłosił referaty o potrzebie i znaczeniu organizacji wzywając robotników by skupili się przy Centralnym Związku Chemicznym z siedzibą w Krakowie.

Po wysłuchaniu referatów oba zgromadzenia uchwaliły wstąpić w szeregi Centr. Związku Chemicznego. Ponadto uchwalono protest przeciwko redukowaniu robotników podczas choroby i urlopu.

Dawny Zarząd Oddziału Związku czechowickiego pozostał nadal jako tymczasowy Zarząd Oddziału naszego Związku.

Sądzimy, że po odbytem zgromadzeniu robotnicy ockną się z drzemki i wstąpią do Związku, bo też kapitaliści coraz bardziej dają się weznaki robotnikom.

SOCHOCIN.

W Sochocinie (pow. Płoński) jest 16 przedsiębiorców guzikarskich, którzy rozdali warsztaty 250 robotnikom do domów i ci, pracując na akord u nich, zarabiają od 1.50 zł. do 4 zł. dziennie, przy 16-to conajmniej godzinnym dniu pracy, bez żadnych przytem świadczeń socjalnych, jak Kasa chorych, fundusz bezrobocia itp.

Wyzysk ten, graniczący z rozbojem, uprawiają ci przedsiębiorcy od szeregu lat, dorabiając się niezłych fortun.

Robotnicy wierząc, że w Związku znajdą prawdziwego obrońcę, postanowili na zebraniu w dniu 11 maja br. po referacie sekretarza Okręgowego tow. Dłużniewskiego, wstąpić do naszego Związku.

To też Związek wszczął akcję o unormowanie stosunków i warunków pracy.

HAJNÓWKA.

W puszczy Białowieskiej w Hajnówce powstał oddział naszego Związku w fabryce chemicznej „Grodzisk“. Robotnicy zrozumieli, że wyzysk uprawiany na nich wypływał jedynie z tego, iż nie byli zorganizowani. Na odbytem walnem zebraniu w dniu 6 maja po referacie sekretarza okręgowego tow. Dłużniewskiego postanowili wszyscy robotnicy, zatrudnieni w tej fabryce w liczbie 250 osób, wstąpić do Centralnego Związku Rob. przemysłu chem.

Na temże zebraniu robotnicy postanowili domagać się podwyżki płac o 30% oraz ustanowienia minimum egzystencji. Żądania takie zostały wystosowane do dyrekcji. Sądząc z nastroju robotników należy mieć nadzieję pomyślnego załatwienia sprawy. Robotnicy, ani Związek nie cofną się przed użyciem wszelkich środków organizacyjnych, aby wyjednać podwyżkę płac.

BORYSZEW.

WBoryszewie, pow. Sochaczewskiego, w fabryce prochu powstał Oddział naszego Związku. Do Zarządu Oddziału zostali wybrani: ttow.: Cylke Roman, jako przewodniczący; Wróblewski Feliks, zastępca; Bugaj Jan, sekretarz; Zorga Stanisław, skarbnik.

Nic nie byłoby do zanotowania, jak tylko fakt powiększenia szeregów zorganizowanego klasowo proletarjatu, gdyby wszystko odbyło się bez zajść. Niestety, ledwo założyliśmy tam Oddział, dyrekcja zmusza nas do podjęcia walki i to nie o warunki ekonomiczne, a o prawa obywatelskie, zagwarantowane konstytucją, o wolność organizacji. Albowiem po ogłoszeniu w „Robotniku“ nazwisk Zarządu Oddziału, dyrektor p. Brzozowski wymówił pracę przewodniczącemu, zastępcy i sekretarzowi.

Myli się jednak p. Brzozowski, myśląc, że jego zdecydowane stanowisko przeciwzwiązkowe osłabiło ducha u robotników. Przeciwnie. Robotnicy, wychodząc z założenia, że jeśli Związek nie wygodny jest dla dyrekcji, to dobry jest dla nich — i ściślej jeszcze się zorganizowali i postanowili podjąć najbardziej zdecydowaną walkę o swoje prawa organizacyjne i w obronie wydalonych.

FABRYKA ZAPAŁEK „PŁOMYK“.

W dniu 27 czerwca robotnicy fabryki zapałek „Płomyk“ na masówce fabrycznej uchwalili rezolucję, potępiającą warcholską odezwę związku czechowickiego, wydaną w sprawie zjazdu delegatów zapałkowni i stwierdzili, że była ona wydana nie dla obrony interesów robotniczych, a na żądanie Kominternu. W zjeździe„ zwoływanym przez związek czechowicki, delegatom fabrycznym polecili wziąć udział, dając im jaknajszersze pełnomocnictwa.

Strajkujących robotników w Pińsku postanowili poprzeć w ich akcji narazie materjalnie. Przyczem ubolewają, że strajk w Pińsku był wszczęty bez porozumienia z innymi fabrykantami, gdyż oni o strajku dowiedzieli się dopiero po dwu tygodniach strajku z odezwy czechowickiej i od przewodniczącego Komitetu strajkowego w Pińsku.

POTWIERDZENIA.

Robotnicy rafinerji nafty w Limanowej złożyli składkę na chorego tow. Wójtowicza Stanisława. Oddziały: Kotlarnia tow. Seruga, Wojciuch i warsztat 20 zł 70 gr. — Destylacja tow. Burkot 8 zł 50 gr. — Destylacja tow. Bulanda Jan 14 zł 10 gr. — Destylacja tow. Abram 5 zł 30 gr. — Parafinka tow. Gleń 9 zł 75 gr. — Parafinka tow. Tyrkel 7 zł 40 gr. — Kotłownia tow. Salamon 6 zł·50 gr. — Rórownia tow. Parska 4 zł 40 gr. — Ekspedycja tow. Wójcik 8 zł 65 gr. — Murarze tow. Wesełowski 2 zł 37 gr. — Swieczkarnia tow. Maciejowska 2 zł 45 gr. — Hala maszyn tow. Golla 3 zł 50 gr. Razem 93 zł. 62 gr., którą otrzymała żona tow. Wójtowicza, wyrażając wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Drugą składkę z zbiórki z dnia 17 maja na wysłanie delegata na konferencję we Lwowie, oddano pozostałą kwotę 44 zł 35 gr tow. Dziadoniowi.

Zarząd Oddziału w Limanowej.

PODWYŻKI PŁAC.

W miesiącu czerwcu przeprowadziliśmy cały szereg interwencji o niedotrzymywanie umów, przyczem szereg kategorji robotników otrzymało regulacyjne podwyżki płac.

Robotnicy walcowni metali w Czechowicach po 3-ch dniach strajku przeprowadzili regulację płac i szereg innych postulatów.

Robotnicy kamieniołomów w Regulicach otrzymali 10% podwyżki po kilku dniach strajku.

Robotnicy fabr. „Iskra“ w Krakowie otrzymali już 15 do 20% podwyżki, która wywalczona była ostatnim strajkiem.

Robotnicy tartaku w Dobrej po tygodniu strajku uzyskali około 30% podwyżki i więcej niektórzy.

—ooo—

Rząd i „jedynka“ za podwyżką komornego.

Przed kilku dniami na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej referował poseł tow. Ciołkosz wniosek Klubu P. P. S. o dalsze wstrzymanie podwyżki komornego dla mieszkań jednoizbowych.

Komorne za takie mieszkania zostało 1 kwietnia 1926 r. ustabilizowane na poziomie 43% komornego przedwojennego, nie wliczając opłat podatkowych.

Z dniem 1 lipca br. wygasa rozporządzenie o wstrzymaniu wzrostu komornego mieszkań jednoizbowych. Wniosek P. P. S. domagał się dalszego wstrzymania wzrostu komornego do dnia 30-go czerwca 1930 r.

Przeciw temu wnioskowi naszych posłów wystąpił delegat rządu. W głosowaniu większość komisji z jedynką na czele wniosek socjalistyczny obaliła.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Kazimierz Rusin.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.